



POLSKA

Tygodnik Polaków
w ZSSR

№ 17 (19)

25 listopada 1942 r.

ODEZWA POWITALNA AMBASADORA ROMERA

Rodacy w ZSRR!

Objawszy stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Związku Radzieckim zwracam się do Was z serdecznym powitaniem. Chciałbym, żeby te moje pierwsze słowa odczute zostały przez każdego z Was, do którego wcześniej czy później dotra, w ten sam sposób, w jaki serce mi je dyktuje. Niech więc każdy słów tych czytelnik zrozumie, że choć skierowane do wszystkich, przeznaczone są w szczególności dla niego, w uznaniu jego własnych trosk i potrzeb, poniesionych ofiar i przeżytych doświadczeń, w chęci stworzenia między nami nie tylko materialnego, ale i duchowego związku, w zamiarze podzielenia się wspólna do kraju i do bliskich tęsknota i pokrzepienia wiara w lepsze jutro. Niech każdy z Was pozna, że słowa te pochodzą nie tylko od oficjalnego opiekuna i zwierzchnika przez Rząd wyznaczonego, ale i od Waszego zaufanego przyjaciela i powiernika, przemawiającego w imieniu i zastępstwie tych wszystkich najbliższych, którzy do trzec do Was narazie nie mogą. Niech zatem te słowa moje będą odpowiedzią na każdy z niezliczonych listów czy telegramów wysłanych przez Was do ambasady, do krewnych, znajomych lub obcych, bez względu na to, czy listy te lub odpowiedzi nadeszły lub nie doszły, czy też spotkały się z milczeniem.

Bo chce Was z całą siłą przekonania zapewnić o jednym: Uczucia Wasze, niepokój i troski nie były nigdy i nie są jednostronne. Od chwili bolesnego rozstania i pomimo najcięższych przeżyć kraj nasz pod czasową przemocą wroga, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd polski na obczyźnie, nie przestali ani na chwilę myśleć i troszczyć się o Was najserdeczniej; nie przestali doceniać wartości, jaką każdy z Was przedstawia dla przyszłości Narodu, ani znaczenia ofiar, które w Waszym gronie i z wierną o Ojczyźnie pamięcią wypadło ponosić lub składać. Dowodem tego są niezliczone starania podejmowane w Waszych sprawach, jak też i pomoc wszelkiego rodzaju z jaką pospieszono dla Was, skoro tylko pozwoliły na to okoliczności, a która niezmordowanym trudem i zasługą mego poprzednika, Pana Ambasadora Kota, rozwinęła się w cały ogromny aparat opieki.

Jezeli zaś gdzieś, na dalekiej Polnocy, słowa te moje dotra dopiero wśród zimowej guszy w noc wigilijna, gdy serce Polaka na obczyźnie wypełnia tęsknota bezmierna i umiłowanie, to niechaj przyniosą Wam w braku naszego tradycyjnego opłatka prawdziwie braterskie życzenia, podtrzymanie i otuchę. Istotnie bowiem od pokrzepiających myśli chce i może zacząć moje dzisiejsze wywody.

Nigdy, nawet w najciemniejszych dla nas chwilach tej wojny nie opu-

ściła Narodu wiara w tryumf sprawiedliwości i naszej dobrej sprawy. Wyrazem tej wiary była przede wszystkim i jest wspaniała postawa kra-

ju wobec niemieckiego najeźdźcy. Bezprzykładnym uciskiem, rabunkiem ani zbrodnią nie zdołał on złamać oporu społeczeństwa, groźba ani prośba nie zjednał wśród nas zwolenników, którzy spróbowaliby powiesić Naród w odmiennym od wybranego przez kierownika. Umęczona, wyniszczona Polska w kajdanach straszliwej niewoli, pozostała wierna swemu Rządowi na obczyźnie, ufna w wartość wiązanych ją sojuszy, bardziej niż kiedykolwiek godna szacunku świata.

Innym wyrazem naszej niezłomnej wiary w zwycięstwo była stała i konsekwentna polityka Rządu polskiego jedności narodowej, który pod kierownictwem gen. Władysława Sikorskiego zdołał nie tylko utrzymać, ale nawet podnieść międzynarodowy autorytet Polski i wykazać zdrową, śmiałą inicjatywę wszędzie tam, gdzie, jak n. p. w dziedzinie stosunków polsko-sowieckich, służyła ona naszej racji stanu i wspólnym interesom całego sojuszniczego obozu. Czyż nie uderza Was, podobnie jak wielu innych okoliczność, że Rząd kraju zajętego od lat kilku przez najeźdźcę, pozbawiony własnej siedziby i normalnych środków, Rząd wyszydzany nieraz przez naszych wrogów jako bezsilny lub zgola nieistniejący, wciąż zabiera głos i posiada należne mu miejsce wśród innych rządów, nadaje ton całemu krajowi i jest w stanie opiekować się skutecznie milionami swych obywateli rozsianych po całym świecie?

Wreszcie niemniej ważnym wyrazem tej naszej wiary w zwycięstwo była i jest rola wojska polskiego. Zdane na własne siły w kampanii wrześniowej 1939 r., pierwsze w Europie osmieliło się ono stawić opór całej niemieckiej maszynie wojennej, a choć rozbite i zwyciężone, walczyło w sposób, który dopiero w świetle późniejszych doświadczeń mógł być należycie oceniony. Odbudowane we Francji przez Wodza Naczelnego, gen. Władysława Sikorskiego, polskie siły zbrojne wstąpiły się znowu pod Narwikiem, a następnie na froncie francusko-niemieckim, gdzie raz jeszcze doznały goryczy klęski, ale nie uległy. Armia polska odtworzyła się znowu w Anglii i wkrótce potem lotnictwo polskie wyróżniło się w obronie Londynu, rozrosło się i spotęgniało do rozmiarów nieznanych u nas przed wojną i odplaciło się Niemcom nie tylko swym udziałem w bombardowaniu głównych ośrodków przemysłowych Rzeszy, ale także swą rolą w walkach powietrznych, tak skuteczną, że bywały okresy, w których co dziesiąty samolot wroga ginał z polskiej reki.



TADEUSZ ROMER

Ambasador R. P. w ZSRR

Tadeusz Romer urodził się w Antonoszu w r. 1894, jako syn s. p. Bronisława i s. p. Marii z Dunin Jundziłłow. Szkołę średnią ukończył w Krakowie, studia zaś wyższe w Szwajcarii, uzyskując licencjat nauk społeczno-politycznych na Wydziale Prawnym Uniwersytetu w Lozannie. Prace społeczną rozpoczął w czasie poprzedniej wojny światowej, jako sekretarz Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce pod przewodnictwem Henryka Sienkiewicza i I. J. Paderewskiego. Powołany w r. 1917 do Paryża na stanowisko sekretarza Komitetu Narodowego Polskiego, pracował tam do chwili mianowania go w r. 1919 I-y Sekretarzem powstałego tamże Poselstwa R. P. Od r. 1921 do 1927 zajmował różne stanowiska w Centrali Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Od 1928 do 1935 był radcą Poselstwa, a następnie Ambasady w Rzymie, przy Rządzie Włoskim, — od 1935 zaś do 1937 Posłem R. P. w Portugalii. W r. 1937 objął stanowisko Posła R. P. w Japonii, — a gdy w październiku tegoż roku poselstwo tam podniesione zostało do godności Ambasady — stanowisko Ambasadora, które opuścił w koncu października 1941 na skutek zerwania przez Japonię stosunków dyplomatycznych z Polską. Po kilkunastomiesięcznym pobycie w misji specjalnej w Szanghaju, wraz z dyplomatami mocarstw sprzymierzonych ewakuowany został do Afryki, gdzie zastała go nominacja Rządu Polskiego na Ambasadora R. P. w ZSRR.

Z okazji święta Niepodległości Gen. Sikorski wygłosił w środę 11 listopada przez radio do kraju następujące przemówienie:

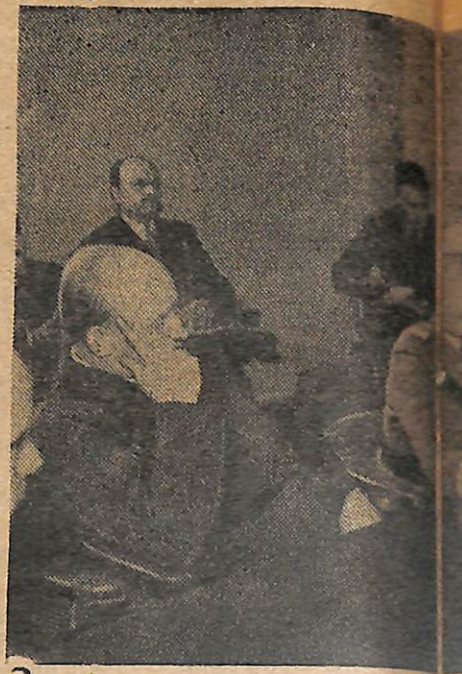
«Obywatele i Obywatelki Rzeczypospolitej! Dzień klęski Niemiec stał się 24 lata temu dniem niepodległości Polski. Nie była ona tworem nowym, lecz kontynuacją Polski przedrozbiorowej, do czego miał pełne prawo naród wobec swej nieprzejednanej, a przeszło stuletniej walki o niepodległość. Polska zmartwychwstać mogła jedynie na gruzach Niemiec. Tak będzie i dzisiaj. Obalenie Trzeciej Rzeszy, złamanie i wtłoczenie z powrotem zaborczego i nigdy nienasyconego germanizmu w lozysko wyjściowe oraz unicestwienie jego potęgi militarnej oswobodzi Polskę, przywróci wolność ludom podbitym w Europie, stworzy warunki, w których beda one mogły urządzić się bezpiecznie i rozwijając swobodnie w słońcu prawa. Przejęcie inicjatywy działań wojennych przez aliantów, czego jesteśmy świadkami, zapowiada wszystkim narodom zakutym dzisiaj w ciężkie kajdany niewoli, zwycięstwo, przynoszące takie właśnie skutki. Az do ostatniego momentu, jak i w drugiej połowie 1941 roku ciężar główny wojny na kontynencie dźwigała Rosja sowiecka. W przyszłości wysiłek Niemiec na froncie przeciwrosyjskim jakkolwiek olbrzymi będzie zupełnie różny od akcji początkowej, kiedy to Hitler w wielokierunkowej ofensywie obejmującej niemal cały wschód, zamierzał powalić i rozbić Rosję sowiecką jednym zamachem. Skuteczna obrona rosyjska z tamtego czasu, potem kontrofensywa zimowa Armii Czerwonej osłabiły na tyle Niemców, że musieli oni ograniczyć w roku bieżącym swe działania zaczepne do południowego tylko kierunku. Dzisiaj armia niemiecka legła bezwładnie pod Stalingradem i na Kaukazie. A na froncie egipsko-libijskim jesteśmy świadkami niesłychanej klęski, jaką poniosła w tempie błyskawicznym armia niemiecko-włoska, pozostająca pod rozkazami Rommela. Jest to niemal wyłącznie czyn ocea brytyjskiego. Świetne wojska amerykańskie natomiast przy wybitnym współdziałaniu marynarki brytyjskiej i aljanckiej wkroczyły do północnej Afryki Francuskiej, co niewątpliwie doprowadzi do likwidacji frontu północno-afrykańskiego i zabezpieczy podstawy wyjściowe dla Hitlera zaskoczeniem. Odpowiadając na nie zaborem całej Francji rzekomo w obronie jej interesów, a zapraszając protestującego przeciw tym gwałtom Marszałka Petaina do Wersalu, by tam był jego więźniem, wzmoże on tylko opór narodu francuskiego. Ostat-

nie wydarzenia są owocem niezłomnej i konsekwentnej postawy wielkiego brytyjskiego Narodu, który 3 września 1939 roku dochowując przymierza z Polską podjął według słusznej oceny W. Churchilla śmiertelny bój o wolność i honor ludzkości. Odbierają one inicjatywę z rąk wroga, a zapowiadają późniejsze działania sprzymierzonych na kontynencie. W roku przyszłym zatem Rosja nie będzie już zmuszona powstrzymać na wschodzie całą potęgę wojskową państw osi. Te ostatnie mocno nadwyrezowane mają już przeciw sobie świeże, ożywione doskonałym duchem nowoczesnie uzbrojone a przygotowane do boju znakomicie wojska naszych sprzymierzonych, a wraz z nimi i silna polska armia. Wojna może jeszcze trwać długo, ale ostatnie wydarzenia zbliżyły niechybnie i wyraźnie jej koniec. Wiem jak olbrzymia otucha są dla was, których brutalne i okrutne prześladowania najędzcy zapędzili w katakumby, te fakty radosne. Świadczy o tym wasze życzenia, jakie otrzymał Rząd w tej chwili z kraju, a które brzmią «Zwycięstwo Sprzymierzonych w Afryce Północnej wywołało u nas spontaniczną radość. Wzmogło zapal do walki i wiary w bliskie powszechne zwycięstwo Niemców. Prosimy złożyć w imieniu Polskiego Narodu Prezydentowi Rooseveltowi, Premierowi Churchillowi i ósmej Armii Brytyjskiej najgorętsze życzenia dalszych powodzeń na drodze do zwycięstwa. «Przed dwudziestu czterema laty odebraliśmy kraj zdevastowany gospodarczo i politycznie rozdarty. Zdani wyłącznie na własne tylko siły, musieliśmy odbudować sami nasze siła i miasta, nasze warsztaty pracy, gdyż Polska nie otrzymała wtedy pomocy z zewnątrz. Nie przyznano jej żadnych reparacji. Wreć przeciwnie; spadły na nią olbrzymie długie państw zaborczych. Sejm wolnej i odrodzonej Rzeczypospolitej nadał Państwu Polskiemu konstytucję owianą nawskros duchem liberalnym. Wprowadził już wówczas równość wszystkich obywateli wobec prawa bez względu na różnice wyznaniowe i narodowe. Zagwarantował wszystkim wolność polityczną, religijną i społeczną. Stworzyliśmy wtedy własną, podyktowaną jedynie polską racją stanu politykę zagraniczną. Zorganizowaliśmy administrację. Co więcej: zorganizowaliśmy niezwykle szybko polskie siły zbrojne, które od pierwszego niemal momentu podjęły bój o odwieczne siedziby polskie, by wysiłkiem własnym wyrabac granice państwa. Stworzyliśmy nowy przemysł, pracując nad gospodarczą i komunikacyjną odbudową kraju. Stworzyliśmy własną marynarkę wojenną i flotę handlową. Dokonaliliśmy

DWIE MOWY GENE

poważnej reformy rolnej. Stworzyliśmy nowoczesny system ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych. Dokonaliliśmy przewrót w dziedzinie wychowania narodowego. Te wspaniałe wyniki, które przeciwstawiają jaszkrawo «polski porządek» niemieckiemu «nowemu łaadowi» zbudowanemu na niewoli, hanbie, upodleniu i zniszczeniu, przypisać należy żywotności polskiego narodu, hartowi ducha, zamilowaniu do pracy, w szczególności jego niezrównanemu dynamizmowi i zdrowemu instynktowi. Były w tym dwudziestolecie i błędy spowodowane złym kierownictwem w całym okresie dyktatorskich rządów. Jest nam bowiem między innymi zupełnie obca, sprzeczna z podstawowymi interesami Państwa Polskiego polityka zagraniczna ostatnich lat. Wstretne nam jest wszelkie nasładowanie wzorów totalistycznych w polityce wewnętrznej państwa z tego czasu. Wszystko co jest związane z tym nieszczesnym okresem odrzucamy kategorycznie i stanowczo. Zaskodził nam ten okres przedwojenny niesłychanie, gdyż rzucił cieniem na całą Polskę w swoim najgłębszym instynkcie rzetelnie demokratyczna i prawdziwie chrześcijańska. Nowa zwrócona frontem przeciwko Niemcom Polska współpracować będzie ściśle z wielkimi demokracjami zachodnimi. A nasz pakt ze Związkiem sowieckim powinien się stać początkiem porozumienia wzajemnego o historycznym znaczeniu. Sadzę, że Rosja zrozumie potrzebę i wartość Polski potężnej, jako czynnika stabilizacji i pokoju w Europie Środkowej. Ze nie zejdzie z drogi poszanowania pełnej suwerenności państwowej i prawa Polaków do

urządzania się wewnętrznego, zgodnie ze swoją tradycją i potrzebami. Ugrurowa towarzysze! W tym przekonaniu słowo Premiera Stalina, wypowiedziane do mnie, oraz układ podpisany 4 grudnia 1941 roku na Kremlu



Premjer i Naczelny Wodź przemawia do generala Hallera; po lewej prezes

24 lat, które nas dziela od dnia niepodległości były w historii polskiej okresem wielkich wzniesień i wielkich klęsk, olbrzymich zdobyczy i nieolbrzymich błędów. Przecierpieliśmy w tym czasie wiele. Ale cierpienia te związały wszystkie warstwy inteligenta, chłopa i robotnika w je-

PIOSENKI W

Dawnych dni, tamtych dni
Ciągła codzienna laska —
Gdzie szukać dziś
Czasu, co był i pierzchl —?
Przychodzi zmierzch,
Cichy, ciepły, majowy zmierzch.
I w powietrzu, na skrzypcach lka
Piosenka ta
Warszawska:

Co nam zostało z tych lat
Miłości pierwszej?
Zeschnięte liście i kwiat
W tomiku wierszy.
Wspomnienie czule i szept
I jasne lzy co nie schną.
I anioł smutku, co wszedł
I tylko westchnął.

O, strapienia miłosne, o zmartwienia wiosenne,
O sentymentalne troski —
O piosenki, udreki, smutki przedwojenne...
Niemcy chodzą po Marszałkowskiej.
Buty-butę po bruku. Ale uszy nie słyszą,
Butne geby przed okiem. Oczy nie dostrzegają.
Chodzimy po innym mieście. Odgródnieni ciszą.
W której butów nie słyszą.

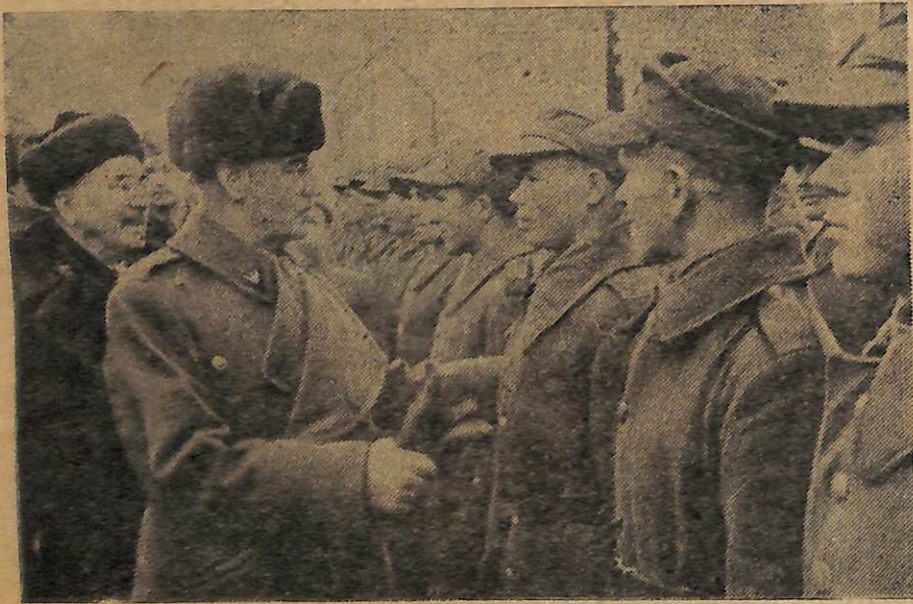
Tylko skrzypce grają:
W Alejach zakwitły kasztany,
W Łazienkach kolyśza się bzy.
Kto drugi jest tak zakochany.
Tak szczęściem pijany — jak my?!
W Łazienkach lśni woda na stawie,
W Alejach zieleni się gaj.
To wiosna jest w Warszawie —
To wiosna, mój miły — to maj —

Maj się smutkowi dziwi,
O, maju, w podmiejskim ogródku —
Mysmy byli szczęśliwi,
Nie przeszkadzały nam w smutku.
Serce się nie roztkliwi
Zielonia, błękitem, złotem —
Mysmy byli szczęśliwi,
Nie wiedziliśmy o tem,

Maj się śmieje — poco twoje lzy?
Patrzaj — kwitnie! Bzów kiscia obledną!
Niemcy patrzy w Łazienkach na bzy.
Bzy się wstydza na wietrze. I wiedna.
Butne twarze naprzeciw płyną po ulicy.
Buty dudnią po bruku. Ale uszy nie słyszą,
Chodzimy, wymijamy ich, jak lunatyca.
Zyjemy w innym mieście: Odgródnieni ciszą.
W której? ach, to nie skrzypce — inny swist się sroży —
To szlifierz ostrzy noże. Miljon długich noży.
Nienawisc noże ostrzy — tak straszna — tak sroga
Kiedyz beda gotowe? Ach — ciszej — na Boga —

Kiedy znów wit
Z brylantow
W parku, pa
Pani siadzie
Da mu słod
Piekne były warsz
Jakie stroje, jakie
Ach, złotne, aks
Nogi miały, jak
Ach, ponczoski z
Na świat sławne
Stuku, puku
Switem z mi
Na podeszwach dre
I ze w chustkach
I ze suknią zno
I ze róż dawno sta
Maj się dziwi
I po twarzy
Ach, nie zału
To jest nasza

Mysmy stały na d
Świat się palił i w
Mysmy stały w ul
I zapalających bo
Oczy ślepy od dym
W uszach trzaski,
Kiedy w wiadrze
Koniuszkami pant
Bombe straciłam
Jakesmy po trzech
Rano — żeby nie
Kiedy znów zakwit
Bzów aleja pary
Pojma to najprośc
Ze jest czas miłos
Jest czas nienawis
Lecz twarz
Zyjemy w innym
Lecz oczy wszystko
I wszystko się dos
Czarna bulka w kos
A na papierze szfr
Kroki bliskie — to
Szpicel z Gestapo
Wiec wolniej. A m
Wczoraj w nocy, p
Londyn teraz coraz
Zablakala sie nagl
I zaczęło spiewac
Co nam zosta
Miłości pierws
Zeschnięte liśc



Naczelny Wodź wśród żołnierzy polskich w ZSRR

ALA SIKORSKIEGO

odzine milujaca swa ojczyzne Polnadewszystko. Nauczylismy sie w okresie minionym niemalo. imo ofiar krwawych umocnilismy e w siebie, wiare w zywnosc a, w sile duchowa narodu i jego



adjo; po jego prawej rece minister narodowej, prof. St. Stronski

miertelnosc. Widze w tym zak lepszego jutra, a nawet naszej kosci, o ile tylko rozwinemy i ebimy te wartosci moralne, stwierne czynem w tej wojnie, w connym trudzie i zgodnej wspolpracy ystkich obywateli Najjasniejszej czyzospoliteja.

6 listopada w Liverpoolu z okazji otwarcia przy Uniwersytecie Polskiej Szkoły Architektury odbyło się nadanie Sikorskiemu doktoratu honoris causa prawa. Wygłaszając mowę habilitacyjną Sikorski zanalizował sytuację strategiczną, mówiąc między innymi:

«Jestem żołnierzem, będzie więc rzecz naturalna, bym omówił aktualną sytuację wojenną, analizując pokrótce elementy główne dotychczasowej przewagi niemieckiej. Składają się na nią cztery czynniki zasadnicze. Pierwszym czynnikiem jest czas. Hitler rozpoczął swoje zbrojenia na miarę gigantyczną co najmniej o pięć lat wcześniej od wielkich demokracji. Dzięki temu zamierzał odnieść zwycięstwo stosując wojnę błyskawiczną. Po trzech latach wojny czynnik ten przestał działać. Zanika bowiem dawna przewaga sprzętowa Rzeszy. Społeczeństwo niemieckie jest coraz bardziej zmęczone wojną. To samo odnosi się do gospodarki wojennej Niemiec wyniszczonej zbyt długim nadmiernym i bezwzględny wysiłkiem. — Drugi czynnik to przestrzeń i centralne położenie strategiczne Niemiec. Czynnikiem ten nie przestał odgrywać swą korzystną dla Niemców rolę, dysponujących wciąż dogodnym położeniem geograficznym. Wyszli oni jednak jak polip swe macki we wszystkich kierunkach. Siegają dziś po rzekę Terek i Wołgę na Wschodzie, Murmansk i Nordcap na Północy, zatokę Biskajską na Zachodzie, Egipt na Południu. Machina niemiecka obracająca się dzisiaj na przestrzeni tak olbrzymiej traci coraz wyraźniej swą dawną spójność i zwrotność. Problem komunikacji tak istotny dla dowódcy operującego na liniach wewnętrznych stał się jednym z najsłabszych punktów

położenia Hitlera. Rozrost przestrzeni, na której toczy on walkę, pochłania coraz więcej niemieckich sił. Ich stany topnieją, a coraz trudniejsza staje się również koncentracja wysiłków na pozadanym kierunku działania, co było dotąd siłą i atutem głównym planów przeprowadzanych stopniowo przez strategów niemieckich. Trzeci czynnik to nowe metody walki wprowadzone przez Hitlera jako funkcja nowego sprzetu i swoiste podjętych zasad moralnych, których «siła nad prawem» jest wytyczana i zasadnicza. Metody walki obejmujące wszelkie dziedziny począwszy od t. zw. wojny nerwów poprzez brutalną agresję, korupcyjną propagandę i Blitzkrieg, prowadzone z myśla bezwzględny zniszczenia zaatakowanego narodu, te metody walki były niewatpliwie zaskoczeniem wszystkich przeciwników Hitlera i dały mu oczekiwana przewagę. Dzisiaj przestają te sposoby działać. Blitzkrieg został opanowany przede wszystkim dzięki wyrównaniu sił powietrznych i pancernych. Propaganda znajduje się w defenzywie, działając jak bumerang według słów Roosevelta. Po doświadczeniach z nowym porządkiem stracił atrakcję czynnik pozyskiwania kolaborantów. Dokonane podboje przytłumiły jedynie siły oporu podbitych narodów, które się obróca przeciw Niemcom z tym większym poczuciem prawa do zemsty, im więcej dzisiaj te narody cierpią. Czwarty wreszcie czynnik to zespolenie dowodzenia w jednym reku. Hitler posiada jednolite kierownictwo aparatu wojennego i jednolitą myśl strategiczną, podczas gdy po stronie aliantów niemało miejsca. Jego strategia nie jest skoordynowana ani uzgodniana, bo jest zcentralizowana w jednym reku. Oddałbym sprawie aliantów zła przysługę, gdybym stwierdził, że w tym zakresie wszystko co można było uczynić już zostało dokonane i że nie można iść dalej po naszej stronie w koordynacji dowodzenia i strategii. Wojna aliantów musi być wojną koalicyjną. Tak jak rządy aliantów na wewnątrz są przeważnie rządami koalicyjnymi, bo koalicja stronniw odpowiada najbardziej demokratycznemu charakterowi wspólnego wysiłku wszystkich warstw w narodzie. Ale się zgadzam się z pesymistami, którzy twierdzą, że nie można osiągnąć dalszych postępów w kierownictwie wojny i zjednoczeniu wysiłków wspólnych. Nie jest żadna tajemnica, że w tej wojnie związałem moje nazwisko z idea większej jedności strategicznej, gospodarczej i ideologicznej aliantów. Bronię i bronię idei stworzenia naczelnego dowództwa, któreby traktowało wysiłek zbrojny aliantów na wszystkich teatrach wojny

jako jedna całość. Bronię idei maksymalnej koordynacji produkcyjnej, wreszcie stworzenia naczelną radę, która koordynowałaby stale działania polityczne i ideologiczne aliantów i ustalałaby zaryb przyszłej Europy, co by miało w nadchodzącej fazie wojny znaczenie wyjątkowo doniosłe. Możliwe byłoby zaryzykować twierdzenie, że Hitler znajduje się dziś w pozycji, w której znajdowały się demokracje w 1939 roku. Nie dziwi więc, że dziś porusza się tym samym co one podówczas kregiem idei strategicznych. A zatem nowa koncepcja linii Maginota pod postacią waluch zachodniego i wschodniego, teza że czas pracuje dla Niemców, hasło wojny długotrwałej, czy wreszcie podjęte przez nich hasło Churchilla «krwi i potu» oto argumenty, którymi operują dzisiaj wobec własnego społeczeństwa, Hitler, Goebbels, Goering, Himmler. Ten kto jest optymistą w chwilach powodzenia a pesymistą w okresie złych wydarzeń oddaje sprawie usługę jak najgorszą. Nie chciałbym przeto w obecnym okresie wojny wzbudzać przesadnych nadziei. Droga do zwycięstwa jest jeszcze ciężka i trudna. Wymaga wysiłków olbrzymich, poświęcenia bez granic, szerokiej koncepcji i wielkiej odwagi konsekwencji i wytrwałości w ich realizowaniu a przede wszystkim wymaga koncepcji śmiałych przejęcia inicjatywy od wroga i przejścia do zdecydowanych akcji, których początek obserwujemy dziś w Afryce. Nadużywanie argumentów, iż Niemcy wykazali sami, że linia Maginota jest fałszywym mitem byłoby błędem. Tak samo omyłką byłoby twierdzenie, że obrona niemiecka nie wytrzyma próby i że twierdza w jąka Niemcy zamieniają kontynent europejski łatwo w upadnię. Albowiem technika wojenna dokonała w ostatnich czasach postępów olbrzymich przywracających utracony walor obronie. Trzeba więc nowych myśli i wynalazków oraz odważnego planowania, by przywrócić natarciu jego niedawne znaczenie. Jest to obecnie dla nas potrzeba najpilniejsza. Niemiecka twierdza europejska zaatakowana można nie tylko od Atlantyku, od morza Śródziemnego i Czarnego, od Wołgi, Donu, jeziora Ilmen, morza Bałtyckiego i Arktycznego, ale także co jstrownie ważne, a może i o wiele ważniejsze: od wewnątrz. Tam w tej twierdzy żyją setki milionów ludzi pragnących gorąco wolności i planujących przyszłą walkę o niepodległość. Czekają one tylko na chwilę, w której otrzymają broń, ażeby powstać przeciwko swym katom i ciemnościom i stać się niezmierznie ważnym czynnikiem zwycięstwa».

RSZAWSKIE

a białe bzy —
z srebrnej mgły
anem,
na rozkochane —
panie,
nie,
świetne,
świetne —
y tkane,
skie pantofle —
podeszwy drewniane.
Praga, codzien, po kartofle.
ch — to nie to —
ych — to nie to —
o nie to —
ody twej szkoda!
n złotem głaska.
maju — to moda!
a moda warszawska!
domów —
glab —
mów
ku,
cieci, wrzask i ryk i huk —
o piasku —
...pamiętasz, Irenko,
na dachu, śpiewały
— piosenke za piosenka —
le bzy —
y —
nieta.
— odgradzeni cisza —
Uszy wszystko słysza.
I wszystko pamięta.
papier zawinieta
radja, z piwnicy.
— juz tu, na ulicy
— czy zle ze sie spiesze?
— lecach. Lecz twarz usmiechnieta —
y depesze —
— jej złapac —
— nka,
— ka:
ych lat

Ach — i zamknęliśmy radjo.
Lzy zaczęły na papier kapac.
Przyszła kartka od ciebie.
Pisziesz do mnie: «Mila —
Jak wygląda Warszawa?»

Warszawa się nie zmieniła,
Tysiąc domów zwałonych,
Skwery — jedna mogiła.
Tylu nas poginelo.

Warszawa się nie zmieniła.
Nie znajdziesz już gdzie twoja
Sien, schody, okno, brama —

Warszawa się nie zmieniła.
Warszawa jest wciąż ta sama!
Warszawa jest pod gruzami!
Warszawa czeka na ciebie!
Warszawa wie, że wrócisz!
Ze wrócisz — jak Bóg na niebie!
Warszawa przyjmie cie w kwiatkach —
Słońcem, zielenią, rosą —
Jak już nie starczy podszwy
Drewnianej — to nie! to bosol

To nie szkodzi! W lachmanach!
O głodzie! O suchym chlebie —
Warszawa się nie zmieniła!
Warszawa czeka na ciebie!

Przyjmie cie soła, chlebem,
Blyszczacemi oczyma,
Majem, Wisła i niebem —

Bo Warszawa — dotrzyma!!!
A ty — dotrzymasz — na Boga —
Dotrzymaj — — —

Ach, kto dosłyszysz
Twój głos zdaleka?
Jak cicho,
Skrzypce grają w tej ciszy —
Co nam zostanie z tych lat
Lecz i cierpienia?
Tu — gdzie jest lez wszystkich zdroj,
Jest cos, co się nie zmienia.
Zostanie — najdroższy mój —
Ach —
dowidzenia. —

Marjan Hemar



Naczelný Wodz wśród żołnierzy polskich na Bliskim Wschodzie

Jak świat pomaga Polakom w ZSRR

W wyniku umowy między Rzeczpospolitą a Rzeczpospolitą ZSRR zawartej w dniu 30 lipca 1941 roku, rozpoczęto energiczną akcję mającą na celu przyjsie z pomocą obywatelom polskim, znajdującym się na terenach Rosji. Już w miesiąc po podpisaniu układu, dokładnie 1-go września — pierwszy transport żywności, odzieży, mydła i lekarstw przybył do granic Związku Sowieckiego.

Od chwili tej minal rok. W ciągu tego czasu wiele takich transportów znalazło się w Rosji. Akcja, zapoczątkowana przez nasz Rząd rozwinęła się wspaniale. Oprócz towarów zakupowanych przez Rząd Polski w Anglii, Indiach, Srodkowym i Bliskim Wschodzie, Kanadzie, Australii, Afryce i innych, przychodzi do nas w tym okresie transporty darów organizacji społecznych najrozmaitszych krajów.

Niewiele z posród nas sadziło, że można mieć przyjaciół, których się nie zna, których się nawet nie widziało; przyjaciół dalekich — w Anglii, Ameryce. A jednak mamy ich. Przyjaźń ta nie ogranicza się do słów otuchy i zachęty do walki i przetrwania. Społeczeństwa wszystkich niemal demokratycznych krajów świata, rozumiejąc nasze ciężkie położenie, starają się przyjsie nam z realną pomocą.

Powstały dziesiątki i setki organizacji, których zadaniem jest zbiórka odzieży, lekarstw, mydła, żywności lub też pieniędzy, za które zakupuje się i wysyła transporty dla nas.

Warto zapamiętać nazwy choćby tylko tych najważniejszych organizacji, tych naszych bezinteresownych, a tak nam oddanych przyjaciół: Zaczniemy od Anglii. Oprócz Wielkiej Brytanii pracują tam dla nas: Komitet Pomocy Polakom przy Angielskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (British Relief Fund at Foreign Office), Centralny Komitet pomocy ofiarom wojny, Ogólny Komitet Pomocy Polakom, Polski Czerwony Krzyż w Londynie oraz członek Izby Gmin p. H.P. Mitchell, Członek Izby Gmin p. Wernon Bartlett, Lady Muller, żona Ambasadora Angielskiego w Warszawie i wielu, wielu innych.

W Stanach Zjednoczonych: Amerykański Czerwony Krzyż i jego Oddziały na Bliskim Wschodzie (P. Bullit), Rada Polonii Amerykańskiej (Cenzor Swietlik), Komitet Biskupów Katolickich, szereg organizacji żydowskich jak Jewish Labour Committee — Żydowski Komitet Pracy (p. Adolf Held), Joint Distribution Committee — Połączony Komitet Rozdziału, Federation of Polish Jews in U.S.A., — Zjednoczenie Żydów Polskich w Stanach Zjednoczonych i t. d.

Kanade reprezentują: Corki Imperium (Empirical Order Daughters of the Empire and Children of the Empire — I.O.D. I Brytyjski Związek — (Bundles of Britain British Columbia), Kanadyjski Czerwony Krzyż (p. J. Doods), Kanadyjscy Przyjaciele Przyjacieli Polski (Canadian Friends of Poland), Organizacje Polskie i Żydowskie.

W Australii: Australijski Czerwony Krzyż i jego oddziały na Bliskim Wschodzie.

W Nowej Zelandji Nowozelandzki Czerwony Krzyż.

W Północnej Afryce: Komitet «To jest Polska» (This is Poland) — (p. Radziwillo-



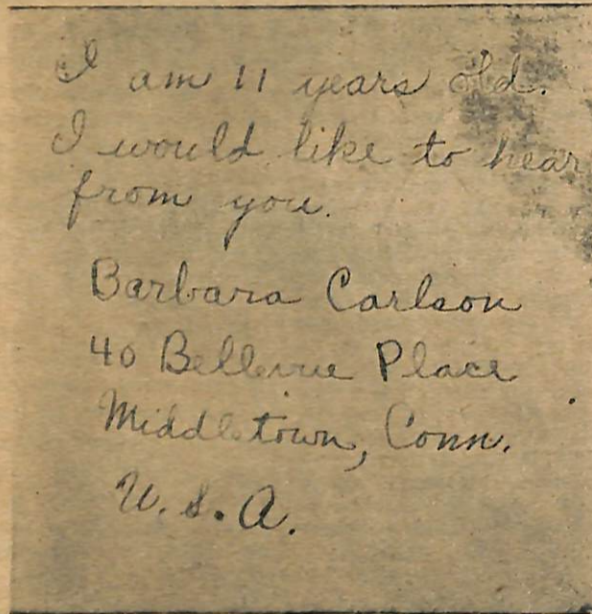
Paczki z całego świata układane są tak, by daleki transport nie wyrządził im szkody.

wa, Poseł do parlamentu Angielskiego p. Alexander i jego żona).

W Argentynie Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, Związek Polaków w Argen-

W Palestynie: Polski Czerwony Krzyż, Kolo Pan w Tel-Awiy, Uniwersytet w Jeruzolimie.

W Syrii: Polski Czerwony Krzyż, Uni-



Mam lat 11, chciałabym korespondować z Wami — tak brzmi zakończenie listu panny Basi Carlson do nieznanego Polaka w Rosji.

ynie, Związek Żydów Polskich w Argentynie.

W Chile: Komitet Pomocy Polakom, Na Kubie Komitet Pomocy Polakom.

wersytet Amerykański w Bejrucie, Aręia Wolnej Francji.

W Turcji: Komitet Pomocy Uchodźcom Polskim w Stambule;

W Egipcie: Komitet Pomocy Uchodźcom Polskim w Kairze.

W Iranie: Kolonja Polska w Teheranie.

W Indiach: Komitet Pomocy Uchodźcom Polskim,

Polski Czerwony Krzyż w Szanghaju (do chwili wybuchu wojny z Japonią, oraz Stolica Apostolska.

Oto główne organizacje dostarczające nam pomocy.

Wspomnieć tu jeszcze należy zarządy Amerykańskich i Kanadyjskich Towarzystw Kolejowych, Angielskie i Amerykańskie Władze wojskowe na Wschodzie oraz Sowiecki Amtorg, które ułatwiają i pomagają w transportach tych darów.

W wielu wypadkach — dotyczy to przede wszystkim Kanady — ofiarodawcy przyjeżdżają do wysyłanych przez siebie darów kartki z pozdrowieniami i życzeniami często z adresami prosząc odbiorców o potwierdzenie otrzymania danego przedmiotu lub napisanie listu.

Jak miła jest n. p. karteczka przypięta do sukienki dziecięcej, a napisana przez małą Amerykankę: «Mam 11 lat, pragnęłabym dowiedzieć się o was, Barbara Carlson» poniżej adres. Albo też karteczki pisane po polsku. To Polacy z Ameryki. A trzeba pamiętać, że wielu z nich nie widziało nawet Polski. Urodzili się na drugiej półkuli. Są obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Ofiarodawcy, to pierwsze ogniwo łańcucha, po którym podaża do nas pomoc z zagranicy. Drugim jest transport. Wioza tę pomoc statki polskie, angielskie, amerykańskie, sowieckie, francuskie, belgijskie, holenderskie, norweskie. Wioza przez morza i oceany, na których czyha nieprzyjaciel, niebezpieczeństwo, śmierć. Wiele krwi, wiele istnień ludzkich kosztuje dostarczenie transportu do Rosji. Wiele, bardzo wielu marynarzy oddało życie, wioząc pomoc dla nas.

Z chwila, kiedy transport znalazł się na terytorjum Związku Sowieckiego, trzeba go posegregować, podzielić, rozesłać i rozdać. Te części pracy wykonywa Ambasada za pomocą swego Działu Opieki i swych placówek rozsianych na wielkich przestrzeniach Rosji. Zorganizowanie tej pracy w niezmiernie krótkim czasie wymagało dużo wysiłków i trudu. Trzeba było utworzyć magazyny, w których mogłoby przeladowywać transporty idące z punktów granicznych, tworząc odpowiednio dobrane komplety odzieży, żywności, lekarstw i t. p.

Trzeba było odnajdywać skupiska polskie, dobierać odpowiednich mezoów zaufania, którym naprawdę zaufać można, trzeba było jednym słowem stworzyć wielką sieć organizacyjną, aby moc jaknajbardziej i jaknajlepiej w miarę nadchodzących zapasów zaopatrywać naszych obywateli.

Po roku pracy, wysiłków, doświadczenia, mając zapewniony dopływ zapasów z zagranicy, zrobimy wszystko, by pomoc ta dotarła wszędzie tam, gdzie mieszkają polscy obywatele, by nie pominęła żadnego.

Otrzymując ją pamiętajmy, że wiele wysiłku, wiele pracy, wiele dobrej woli, wiele krwi i życia ludzkiego kosztuje zebranie jej i dostarczenie. Oceniając jej wartość pamiętajmy, że tak licznych, a tak bezinteresownych przyjaciół splacimy po wojnie, po powrocie do kraju ta sama moneta — przyjaźnia. Przyjaźnia, która w nowym uwolnionym od zmory wojny świecie, będzie podstawa zaufania, dobrobytu, pokoju.

Tadeusz Ponikowski Kujbyszew



Jada do nas dary z Ameryki i Anglii.